Lot
nad Kaczym Dołkiem

diagnoza środowiska lokalnego
Kaczego Dołka w Suwałkach

Wojciech Pająk, Krzysztof Dziemian
Inicjatywa „Kaczy Dołek”

Suwałki 2010

Spis treści

Skąd pomysł? (*Wojciech Pająk*) 3
Cel i metody opracowania 4
Charakterystyka fizycznogeograficzna i zagospodarowanie 5
Środowisko społeczne 9
Środowisko instytucjonalne 12
Potrzeby społeczno-kulturalne 16
Podsumowanie 24
Okiem animatora – dlaczego Kaczy Dołek? (*Krzysztof Dziemian*) 25

Inicjatywa „Kaczy Dołek” - nieformalna grupa mieszkańców i sympatyków okolic Kaczego Dołka (na Osiedlu Północ I w Suwałkach). Zawiązała się 31 października 2009 r., a jej założycielami byli (w kolejności alfabetycznej):

Krzysztof Dziemian (Stowarzyszenia Aktywności Społeczno-Artystycznej „Nie Po Drodze”),
Magdalena Pająk („tutejsza” i Stowarzyszenie Pastwisko.org),
Wojciech Pająk („tutejszy” i Stowarzyszenie Pastwisko.org),
Olga Pogorzelska (Fundacja Miasto),
Karol Radzewicz („tutejszy”),
Krzysztof Rudowicz („tutejszy” i Stowarzyszenie „Nie Po Drodze”).

Grupa jest otwarta, a jedynym zobowiązaniem członków jest zainteresowanie i troska o sprawy mieszkańców i ogólną atmosferę miejsca. 13 lutego 2010 r. grupa liczyła 16 osób na portalu społecznościowym Facebook.

Dziękujemy wszystkim sympatykom i bywalcom Kaczego Dołka za czas poświęcony na rozmowy, za przychylność i otwarcie. Dziękujemy również recenzentom tej pracy: Kamili Brodowskiej (z „Nie Po Drodze”) i Justynie Żur (socjolożki, rodem z Kaczego Dołka).

Jeśli nie zaznaczono inaczej, fotografie są autorstwa Wojciech Pająka.

Skąd pomysł?

Wojciech Pająk

Opracowanie diagnozy środowiska lokalnego na Kaczym Dołku nie jest autorskim pomysłem jednego człowieka czy organizacji. Inspiracją i pierwszym bodźcem do podjęcia takiej próby był udział jednego z autorów w Programie Liderzy Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności. W środowisku liderów społecznych z całej Polski i z pomocą tutora dużo łatwiej było rozpoznać mocne i słabe strony własnej działalności w środowisku społecznym. Wniosek z tego rozpoznania nie był jednak łatwy do przyjęcia, choć dotyka wielu działaczy, jak Polska długa i szeroka.

Mało wiemy o sobie nawzajem. Okazuje się często, że chociaż chcielibyśmy zrobić dużo (np. dla naszych dzieci, dla ludzi starszych, dla bezrobotnych) brak nam dostatecznej „społecznej orientacji w terenie", na którym podejmujemy działania. Chodzi tu nie tylko o orientację, z czym i do kogo można pójść po pomoc (instytucje), ale zwłaszcza dla kogo podejmujemy działania. Czy pod moim (naszym?) pomysłem podpiszą się lokalni mieszkańcy? Kim są, jakie mają potrzeby, ile czasu i możliwości, aby wziąć udział w tym, co jest dla nich szykowane? Co jest dla nich barierą w uczestnictwie albo współtworzeniu życia społecznego?

Kaczy Dołek zimą

Tych pytań sobie i innym nie zadajemy, zwykle zapatrzeni w wizję naszych „doskonałych projektów". Niniejsza próba diagnozy ma być pomocą zarówno dla samych jej twórców – przedstawicieli suwalskich organizacji społeczno-kulturalnych – jak i każdego suwalskiego aktywisty na Kaczym Dołku, który zechce rozejrzeć się po tym pięknym przełaju, zanim wystartuje sprintem z projektowych bloków.

Cel i metody opracowania

Celem tego opracowania jest rozpoznanie środowiska społecznego okolic Kaczego Dołka, zwłaszcza pod kątem udziału mieszkańców w imprezach tworzonych przez suwalskie organizacje pozarządowe.

Diagnoza składa się z dwóch zasadniczych części: opisu środowiska Kaczego Dołka (fakty) oraz analizy potrzeb społeczno-kulturalnych mieszkańców i perspektyw do rozwoju działań społecznych (opinie). O ile dość łatwo jest zdefiniować Kaczy Dołek geograficznie, to jednak jego społeczne oddziaływanie ma granice dość płynne. Jednym z celów tej pracy jest również próba określenia, kto oprócz mieszkańców okolicznych bloków spędza czas na Kaczym Dołku.

Zebraliśmy dane statystyczne dostępne w Urzędzie Miejskim w Suwałkach, przeprowadziliśmy wywiady z przedstawicielami ważniejszych instytucji oraz ankiety z osobami spędzającymi wolny czas na Kaczym Dołku. Korzystaliśmy oczywiście i z własnej wiedzy i doświadczeń, jako „tutejsi" i animatorzy.

Animacje kulturalne dla małych mieszkańców Kaczego Dołka w maju 2009 r. - projekt „Pani Sztuka na Kaczym Dołku" Stowarzyszenia Aktywności Społeczno-Artystycznej „Nie Po Drodze" (fot. www.niepodrodze.org)

Charakterystyka fizycznogeograficzna i zagospodarowanie

Kaczy Dołek to teren zielony na osiedlu Północ I w Suwałkach. Ma powierzchnię około 2 hektarów i jest polodowcowym zagłębieniem z niewielkim stawem w środku (ok. 12 arów). Prawdopodobnie jest to zagłębienie, które powstało w wyniku zdzierania materiału podłoża przez czoło nasuwającego się lodowca, a następnie wypełnione wodą z bryły martwego lodu.

Jeszcze w latach 80. ubiegłego wieku był to niezagospodarowany, zabagniony zbiornik wodny. W sposób naturalny staw na Kaczym Dołku zarósłby trzciną, torfem i inną roślinnością (podobnie jak pozostałe małe zbiorniki w niewielkich polodowcowych zagłębieniach Suwalszczyzny), gdyby nie ingerencja człowieka. Na przełomie lat 70. i 80. rozpoczęto budowę dużego osiedla mieszkaniowego (osiedle Północ) i Kaczy Dołek służył m.in. za miejsce zrzutu gruzu budowlanego. Dopiero lata 90. przyniosły pierwsze próby zagospodarowania tego miejsca. Do tego czasu zniknęły łabędzie i dziś staw zamieszkują jedynie kaczki, które dokarmiają mieszkańcy okolicznych bloków. Zapaleni wędkarze próbują łowić tu ryby.

Poranne próby połowu ryb w stawie Kaczego Dołka

Kaczy Dołek ma ciekawą rzeźbę – spadki na otaczających staw zboczach wynoszą 5-10 m. Takie ukształtowanie sprawia, że Kaczy Dołek widoczny jest dobrze z sąsiadujących bloków, a częściowo ma nawet kształt amfiteatru. Ma to szczególne znaczenie zimą, gdy staje się on głównym miejscem zimowych zjazdów na śniegu.

Ortofotomapa okolic Kaczego Dołka (oznaczony w centrum) (www.geoportal.gov.pl)

Dziś z lotu ptaka Kaczy Dołek przypomina serce poprzez układ ścieżek i chodników wytyczających główne szlaki spacerowe okolicznych mieszkańców. Wokół zagłębienia biegnie ich kilka, w tym jedna ścieżka rowerowa. Przy głównym chodniku zainstalowane są trwale ławki i kosze na śmieci. Ścieżki są prawie w całości utwardzone (dokończenie ostatniego odcinka planowane jest w 2010 r.). W otoczeniu od kilku lat utrzymywane są

nowe nasadzenia krzewów i drzew ozdobnych, które do czasu wyrośnięcia ogrodzone są drewnianymi płotami. Pozostała roślinność to trawa i dziko rosnące krzewy i drzewa w pobliżu stawu. Teren jest wieczorem i nocą dobrze oświetlony przez latarnie. W 2009 r. wybudowano plac zabaw dla najmłodszych dzieci. Przy stawie znajdują się tabliczki przypominające o opiece nad dziećmi bawiącymi się nad wodą.

Teren Kaczego Dołka jest własnością Suwalskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Inwestycje i porządkowanie terenu są prowadzone przez SSM (niekiedy są wspierane z budżetu Miasta Suwałk, np. instalacja latarni).

Okolice Kaczego Dołka charakteryzuje dość nieczytelny układ ulic. O ile pod względem nazw są spójne (upamiętniają polskich muzyków), to zagmatwany przebieg np. ulicy Emila Młynarskiego potrafi zadziwić nawet lokalnych mieszkańców. Głównym punktem odniesienia pozostaje ul. gen. Kazimierza Pułaskiego położona na zachód od Kaczego Dołka, która jest częścią krajowej trasy nr 8. Jako jedyna w okolicy charakteryzuje się dużym natężeniem ruchu i hałasem, zwłaszcza tirów (kilka tysięcy dziennie).

Układ ulic okolic Kaczego Dołka (http://gis.um.suwalki.pl)

Wszystkie bloki zbudowane zostały w technologii wielkiej płyty, lecz tylko północno-zachodnia część osiedla Północ I składa się z wieżowców. Pozostałe bloki nie przekraczają wysokości 5 pięter i liczą zwykle po 4-6 klatek schodowych.

Rozmieszczenie bloków jest niezbyt gęste i raczej rzadko usytuowane są „okno w okno". Co drugie podwórko ma otwarty plac zabaw dla dzieci. Przez środek osiedla Północ I biegnie ścieżka rowerowa, którą można dojechać na Kaczy Dołek z centrum miasta. Przed niektórymi blokami zainstalowano stojaki do rowerów.

Jak niemal na każdym polskim osiedlu i tutaj brakuje miejsc parkingowych dla mieszkańców. Wąskie osiedlowe uliczki i małe parkingi nie są przygotowane na „boom" motoryzacyjny, jaki spotkał Polaków w ostatnich latach. Skłoniło to SSM do przeprojektowania części ulic i zaplanowania dużych inwestycji od 2010 r., które mają częściowo rozwiązać problem ruchu samochodowego i parkowania.

Kaczy Dołek jest zamknięty dla ruchu samochodów. Zezwala się jedynie na wjazd pojazdów uprzywilejowanych (policja, pogotowie ratunkowe, straż pożarna).

Przy organizacji imprez należy mieć na uwadze brak dostępu do prądu.

„Romeo i Julia" - produkcja festiwalu Suwalskie Teatr-Akcje 2006 Stowarzyszenia „Nie Po Drodze" w wykonaniu Teatrów KREATURY (Gorzów Wielkopolski) i Form Czarno-Białych PLAMA (Suwałki) (fot. Jan Czerniecki)

Środowisko społeczne

W dużym uproszczeniu przyjęto w opracowaniu, że mieszkańcy okolic Kaczego Dołka to ok. 5,5 tys. osób zameldowanych na stałe przy ulicach: Młynarskiego, Ogińskiego, Chopina, Moniuszki, Szymanowskiego oraz kilku blokach Nowomiejskiej i Pułaskiego.

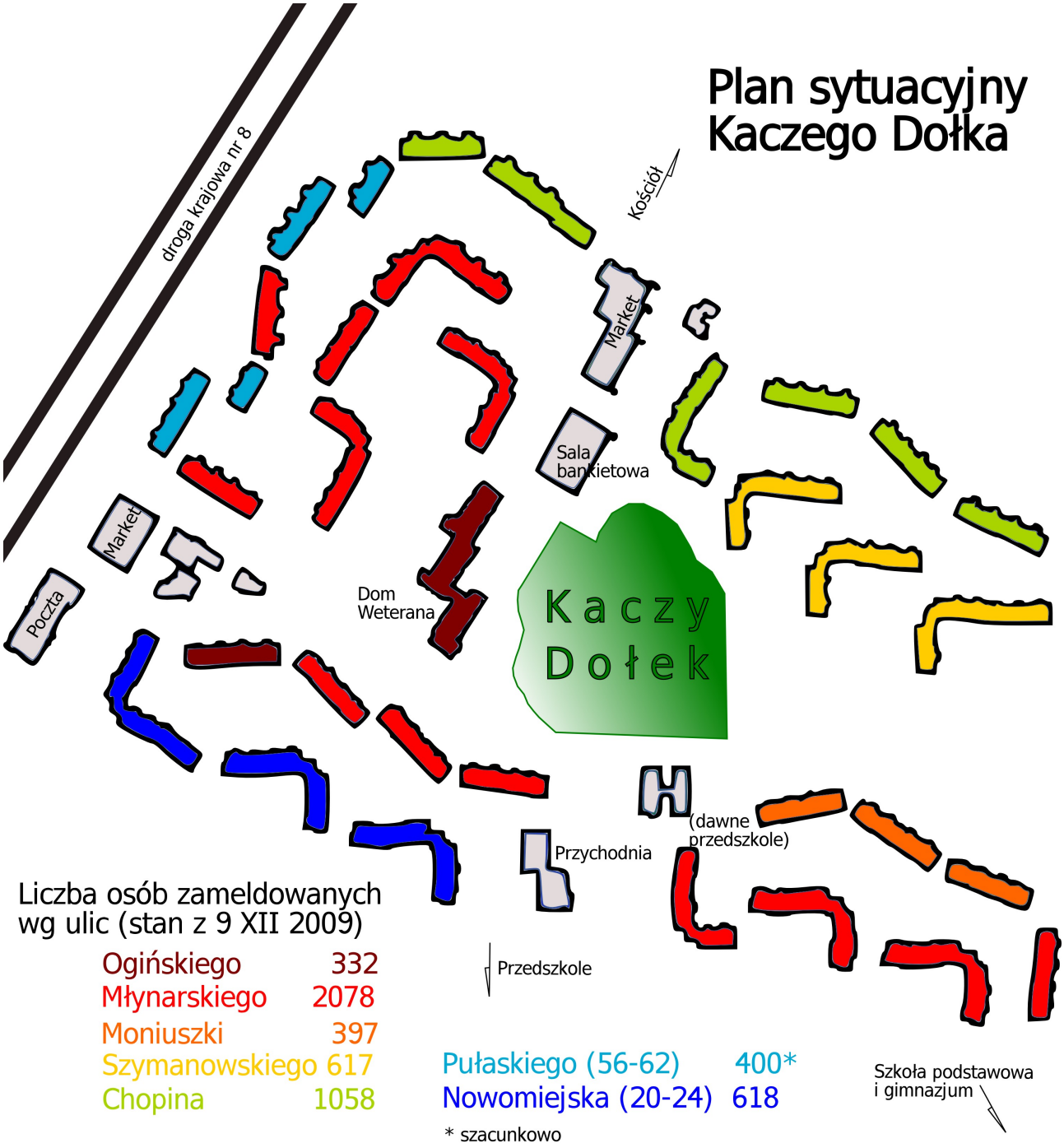

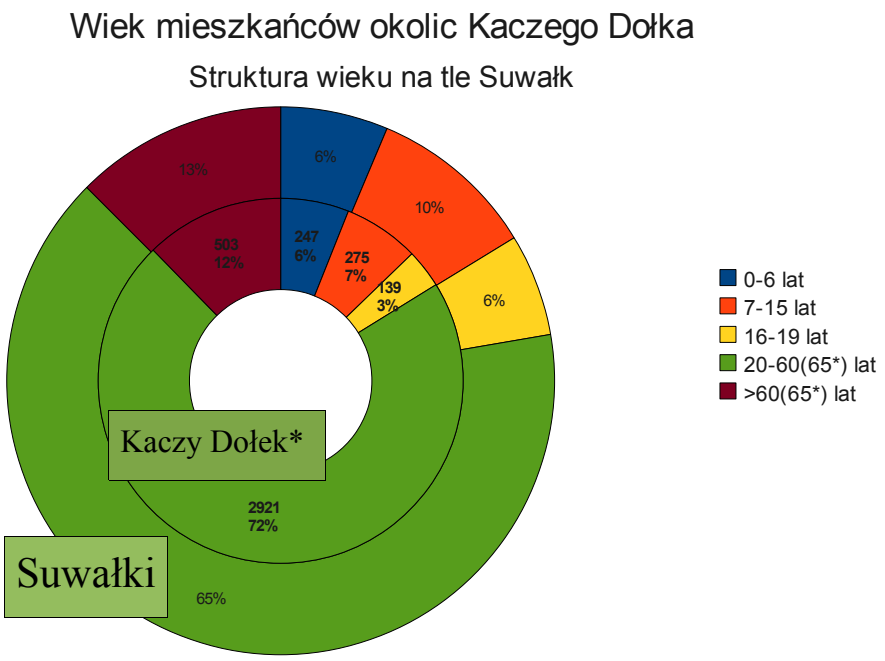

** bez ulic Nowomiejskiej i Pułaskiego; wiek emerytalny kobiet to 60 lat, mężczyzn 65 lat (na podstawie danych Urzędu Miejskiego w Suwałkach, stan z dnia 9.12.2009 r.)*

Większość mieszkańców Kaczego Dołka to osoby w wieku produkcyjnym (72%), czyli zdolne do pracy zawodowej. Dzieci i młodzież stanowią ok. 16-17% mieszkańców, co w porównaniu ze średnią w Suwałkach jest dość małym udziałem. Dotyczy to zwłaszcza dzieci w wieku szkolnym, stanowiących zaledwie 10% wszystkich mieszkańców Kaczego Dołka w porównaniu z 16% średnio w mieście. Udział seniorów w lokalnej społeczności nie odbiega dużo od suwalskiej średniej (12%). Należy jednak pamiętać o Domu Weterana, w którym mimo częściowej wymiany pokoleń wciąż mieszka wielu emerytów i co trzeci mieszkaniec ul. Ogińskiego (dwóch bloków) zalicza się do seniorów. Te dane statystyczne są jednak tylko przybliżeniem rzeczywistej sytuacji, gdyż uwzględniają dane meldunkowe, a nie rzeczywiste zamieszkanie. Młode rodziny wynajmujące mieszkania zwykle nie mają możliwości zameldowania się w nich. W statystykach nie widać również dużego ruchu suwalczan za granicę (migracji sezonowych i stałej emigracji zarobkowej).

Jak wynika z wywiadów, najczęściej mieszkańcami Kaczego Dołka są 50-, 60-latkowie, których dzieci „wyszły już z domu". To pokolenie, które w swojej młodości przeniosło się do Suwałk czy to z okolicznych wsi, czy innych ośrodków miejskich, głównie

północno-wschodniej Polski. Gdy w 1975 r. Suwałki zyskały status miasta wojewódzkiego, liczyły niecałe 30 tys. mieszkańców[1]. Do lat 90. miasto rozwijało swoje funkcje administracyjne, usługowe i handlowe. Chociaż Suwałki nie stały się – jak planowano – ośrodkiem przemysłowym wydobycia i przetwórstwa bogatych rud żelaza (występujących na dużej głębokości w okolicach pobliskich Szurpił), przemysł w państwowych zakładach stworzył tysiące nowych miejsc pracy. Liczba mieszkańców do 1990 r. podwoiła się i w tym właśnie czasie rozbudowie uległa północna część miasta. Nowi mieszkańcy byli bardzo zróżnicowani zarówno pod względem wykształcenia, jak i miejsca pochodzenia. Mimo upływu około 30 lat od pierwszych „osadników" na Kaczym Dołku, cechy te charakteryzują tutejszych mieszkańców do dziś.

Statystyki wskazują, że pierwsze pokolenie wychowane od dziecka na Kaczym Dołku jest obecnie w wieku zakładania własnej rodziny (25-35 lat). Teoretycznie więc na Kaczym Dołku może dojść niebawem do wymiany pokoleń i odmłodzenia społeczności lokalnej. Zależy to jednak od siły przyciągania Suwałk jako miasta przyjaznego młodym ludziom.

Społeczny Bałwan Suwalski 2010 – akcja Inicjatywy Kaczy Dołek

1 *Suwałki, miasto nad Czarną Hańczą.* Pod red. J. Kopciała. Suwałki 2005

Środowisko instytucjonalne

Instytucje, które związane są ze względu na swoje funkcje ze społecznością lokalną Kaczego Dołka można podzielić na publiczne, prywatne i tzw. trzeci sektor (organizacje społeczne). Na szczęście w instytucjach pracują ludzie i – niezależnie od sektora – to od ich dobrej woli, umiejętności i zaangażowania zależy powodzenie tego, co sobie wspólnie wymarzymy.

Do prywatnych instytucji zaliczać się będą np. sklepy, markety, oddziały banków, punkty usługowe, które obsługują podstawowe potrzeby dużego osiedla mieszkaniowego. Do znaczniejszych tego typu instytucji należy firma „Gams" dysponująca salą balową (weselną) nad Kaczym Dołkiem. Od jesieni 2009 r. prywatnego właściciela znalazł też pusty od kilku lat budynek po przedszkolu, który znów będzie pełnił swoją edukacyjną funkcję (powstanie tam w 2011 r. prywatne przedszkole i szkoła).

Jeśli chodzi o oddziaływanie społeczne, ze względu na swój potencjał i obowiązki statutowe, jak dotąd wiodą prym instytucje publiczne: Suwalska Spółdzielnia Mieszkaniowa i samorząd miasta wraz z podległymi mu instytucjami (przedszkole, szkoła, ośrodek pomocy społecznej). W istotnych dla mieszkańców kwestiach bezpieczeństwa działania prowadzi Komenda Miejska Policji w Suwałkach (jeden dzielnicowy i patrole).

Wśród organizacji pozarządowych widocznych w życiu Kaczego Dołka od kilku lat wyróżnia się Stowarzyszenie Aktywności Społeczno-Artystycznej „Nie Po Drodze" organizujące wydarzenia artystyczne i prowadzące animację kulturalną dla dzieci.

Wreszcie istotną rolę w otoczeniu społecznym odgrywa Kościół – Kaczy Dołek leży na terenie salezjańskiej parafii Matki Bożej Miłosierdzia.

Droga krzyżowa nad Kaczym Dołkiem

Suwalska Spółdzielnia Mieszkaniowa

Większość budynków wokół oraz sam teren zielony Kaczego Dołka są wspólną własnością członków Suwalskiej Spółdzielni Mieszkaniowej (która ma prawo własności gruntu). SSM zarządza tym terenem, pielęgnuje zieleń, stawia płotki, ławeczki, odśnieża i sprząta, a nawet prowadzi monitoring. Są to usługi wykonywane albo przez własnych pracowników, albo firmy zewnętrzne. Płacą za nie zarówno członkowie spółdzielni, jak i inni lokatorzy co miesiąc uiszczający czynsz. Jest w nim zawarta m.in. opłata na fundusz remontowy, za utrzymanie czystości czy działalność kulturalno-oświatową.

Przy ul. Nowomiejskiej, w pobliżu Kaczego Dołka, mieści się administracja osiedla Północ I. To tam mieszkańcy m.in. zgłaszają awarie czy potrzeby remontowe. Biuro Zarządu mieści się w centrum miasta.

Decyzje o kierunku działań Spółdzielni, w tym działalności społeczno-kulturalnej, podejmuje Walne Zgromadzenie członków, które zbiera z się raz w roku (w maju lub czerwcu), aby podjąć stosowne uchwały. W głosowaniu biorą udział tylko spółdzielcy, ale uwagi może przedstawiać każdy zainteresowany. Więcej o Walnym Zgromadzeniu oraz kompetencjach i składzie Rady Nadzorczej, Rad Osiedli i Zarządu Spółdzielni można przeczytać w statucie na stronie: http://www.ssm.suwalki.pl

Samorząd Suwałk

Wspólnota samorządowa Suwałk to wszyscy mieszkańcy miasta. Sprawują władzę nad wspólną własnością poprzez reprezentantów wybieranych w wyborach co 4 lata – radnych (jest to demokracja przedstawicielska). W wyjątkowych sytuacjach mogą również sprawować władzę bezpośrednio, np. poprzez referendum.

Radni są organem stanowiącym, czyli podejmują uchwały, które następnie wykonuje Prezydent Suwałk (organ wykonawczy). Prezydent wykonuje uchwały i zarządza miastem przy pomocy Urzędu Miejskiego w Suwałkach oraz innych jednostek, jak np. Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej, Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej, Zarząd Budynków Mieszkalnych, które wykonują swoje zadania na rzecz wspólnoty samorządowej.

To władze samorządu terytorialnego prowadzą szkoły, przedszkola, ośrodki kultury i sportu, utrzymują i remontują ulice, prowadzą większość inwestycji nie nastawionych na zysk (pływalnie, sale widowiskowe, parki technologiczne). Dyrektorzy oraz kierownicy tych instytucji działają samodzielnie, niemniej odpowiadają przed Radą za efekty zarządzania.

Poza tym to Rada Miasta decyduje, na co i w jaki sposób wydawać wspólne pieniądze, które samorząd otrzymuje m.in. z podatków i z subwencji Skarbu Państwa.

Dlatego istotnym partnerem w działaniach lokalnych na rzecz części wspólnoty samorządowej zamieszkującej okolice Kaczego Dołka jest Rada Miasta, a zwłaszcza radni wybrani przez mieszkańców Kaczego Dołka w ostatnich wyborach.

Radni wybrani w wyborach samorządowych w 2006 r. w okręgu wyborczym nr 3 wraz z liczbą głosów:

Andrzej Mirosław Matusiewicz (419)
Włodzimierz Marczewski (271) (Przewodniczący Rady)
Roman Dębski (249)
Tadeusz Franciszek Zamaro (236)
Ryszard Ołów (231)
Andrzej Turowski (171)

Na 14 163 uprawnionych do głosowania w okręgu oddano 5882 głosy. http://wybory2006.pkw.gov.pl
www.um.suwalki.pl

Sesje Rady Miasta odbywają się raz w miesiącu i są otwarte. Z radnymi można kontaktować się bezpośrednio w czasie ich dyżurów w ratuszu lub poprzez Biuro Rady Miasta.

Placówki edukacyjne

W pobliskich szkołach i przedszkolach uczy się ponad tysiąc dzieci. Nad Kaczym Dołkiem częsty jest widok grupek przedszkolaków na spacerze. Natomiast uczniowie szkół korzystają z Kaczego Dołka po lekcjach, zwłaszcza zimą. Kilkudziesięciu nauczycieli oraz Rady Rodziców działające w szkołach to często bardzo dobrzy partnerzy do realizacji edukacji pozaszkolnej na Kaczym Dołku.

Niedaleko znajduje się również inna instytucja wspierająca uczniów i ich rodziców – Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna (ul. Nowomiejska).

Szkoły i przedszkola z okolic Kaczego Dołka i liczba uczniów:

Przedszkole nr 10 – 175 dzieci
Zespół Szkół nr 9, w tym:
Szkoła Podstawowa nr 5 – 714 uczniów
Gimnazjum nr 4 – 380 uczniów

System Informacji Oświatowej http://www.cie.men.gov.pl stan z dnia 30 września 2008 r.

Kościół

Ojcowie salezjanie prowadzący pracę duszpasterską w parafii Matki Bożej Miłosierdzia od wielu lat rozwijają wspólnotowe życie chrześcijańskie parafian z okolic Kaczego Dołka. Zajmują się zwłaszcza formacją dzieci i młodzieży, zgodnie z charyzmatem salezjańskim. W parafii działa oratorium dla młodych oraz m.in. Salezjańska Organizacja Sportowa „SALOS", Akcja Katolicka, Związek Harcerstwa Rzeczypospolitej, Zespół Parafialny „CARITAS", organizowane są pielgrzymki.

Ks. Jerzy Gabrych, proboszcz parafii, zauważa zmniejszającą się liczbę dzieci i młodzieży: *Mniej jest dzieci przystępujących do sakramentu Pierwszej Komunii Świętej oraz biorących udział w organizowanych przez parafię formach rekreacji, wypoczynku i w ogóle życia parafii. Jednak ci, którzy korzystają z możliwości wspólnej zabawy i pracy, chętnie angażują się również w inicjatywy społeczne poza parafią.*
http://www.suwalki.salezjanie.pl

Potrzeby społeczno-kulturalne

W ciągu kilku dni jesieni 2009 r. oraz zimy 2010 r. przeprowadzano ankietę wśród przypadkowo wybranych 26 spacerowiczów Kaczego Dołka w wieku od 15 do 63 lat. W tym 46%[2] stanowili 30-latkowie, którzy na Kaczym Dołku regularnie spędzają czas z dzieckiem lub całą rodziną.

Ankietowani zwykle mają nie dalej niż 10 minut pieszo na Kaczy Dołek i spędzają w tej okolicy ponad pół godziny (73% osób). 42% ankietowanych bywa tu codziennie lub prawie codziennie.

Jeśli chodzi o pochodzenie badanej grupy, połowa urodziła się w Suwałkach, a 35% w innych miejscowościach województw podlaskiego i warmińsko-mazurskiego.

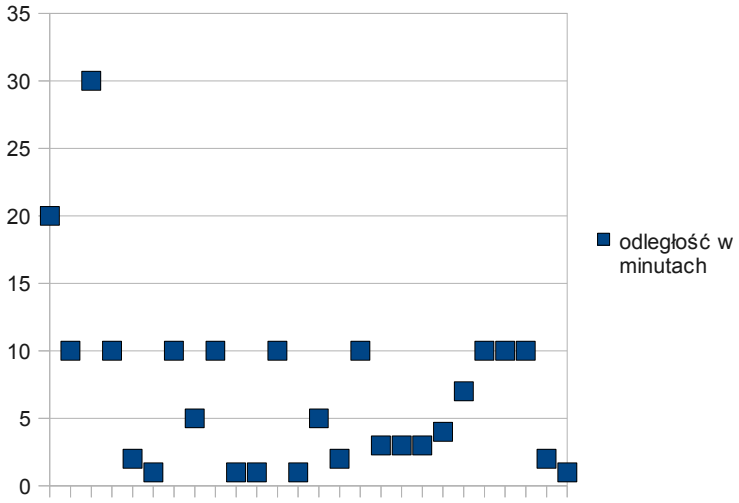

Odległość pieszo z domu do Kaczego Dołka (w minutach)

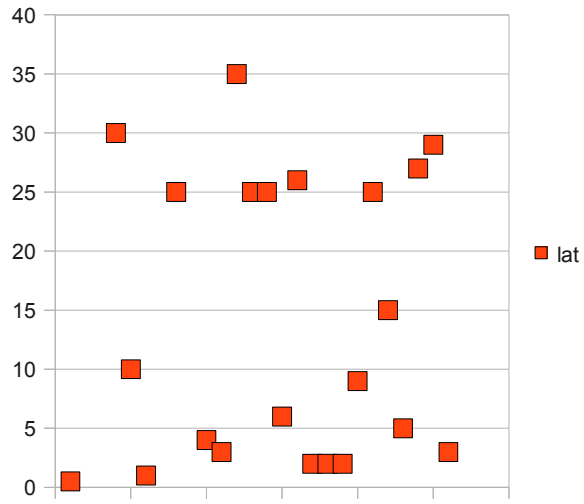

Liczba lat zamieszkania w obecnym miejscu

Mimo iż najliczniejszą grupę stanowili 30-latkowie zaledwie co 6. spędził tu swoje dzieciństwo. Dłuższy staż zamieszkiwania w okolicy Kaczego Dołka mają najczęściej osoby starsze. Są one mniej niż młodzi skłonne do zmiany miejsca zamieszkania czy migracji zarobkowej.

46% ankietowanych deklarowało średnie wykształcenie, a 35% ukończenie studiów wyższych.

Poniżej przedstawione są wyniki ankiet,

2 Przy tak małej próbie (26 ankietowanych) procentowe podawanie wyników ankiet jest wg naukowców niewskazane, a powinno być podawane w liczbach bezwzględnych. W tym szczególnym przypadku procenty jednak w jaśniejszy sposób pozwalają przekazać obraz społeczności lokalnej Kaczego Dołka.

która miała na celu analizę potrzeb społeczno-kulturalnych społeczności Kaczego Dołka. Ankieta była anonimowa, a jej wyniki mają służyć przede wszystkim organizacjom społecznym do lepszego dopasowania planowanych działań do potrzeb mieszkańców Kaczego Dołka.

Ankietowani mogli zaznaczać więcej niż jedno pole wyboru, więc ogólna wartość procentowa po dodaniu może przekroczyć 100%.

1. Co w czasie spędzanym na Kaczym Dołku jest dla Pani/Pana ważne?

zieleń i przyroda	20	77,00%
kontakt z innymi spacerowiczami	6	23%
budowanie relacji z moją rodziną	7	27%
dobra zabawa i rozwój moich dzieci/wnuków	17	65%
spacer z psem	3	12%
cisza i spokój	9	35%
inne	5	19%

2. Co można tu ulepszyć?

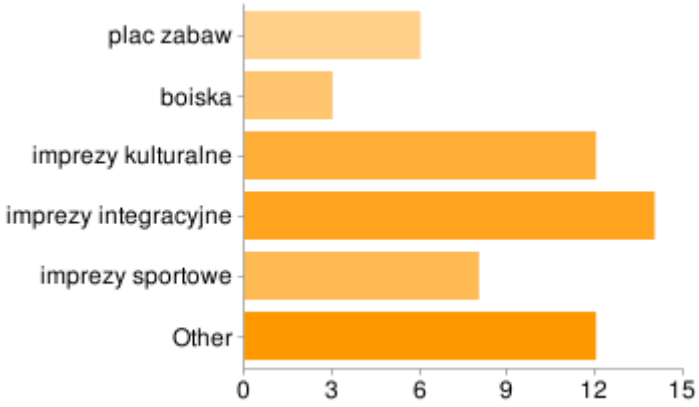

plac zabaw	6	23,00%
boiska	3	12%
imprezy kulturalne	12	46%
imprezy integracyjne	14	54%
imprezy sportowe	8	31%
inne	12	46%

W jaki sposób można to ulepszyć?

Zjeżdżanie z górki na byle czym oraz dozór osoby dorosłej podczas zabawy.

Więcej sprzętu do zabawy.

Tablica informacyjna, zorganizowana opieka nad dziećmi

Zakaz wprowadzania psów.

Dokończenie chodnika wokół stawu (kostką).

Przedłużenie chodnika.

Instalacja latarni na górze przy przedszkolu.

Przedłużenie chodnika wokół stawu.

Instalacja latarni na górze przy przedszkolu.

Więcej spotkań dla dzieci i rodzin.

Ograniczenie miejsc do wyprowadzania psów.

Konkurs śpiewania piosenek dla dzieci.

Większa karuzela i huśtawki.

Koncerty na scenie.

Koncerty

Za mały plac zabaw.

Przydałoby się coś dla większych dzieci...

3. W które z wymienionych imprez, wydarzeń Pani/Pan by się zaangażował(a) i w jakim stopniu? - lepienie suwalskiego bałwana

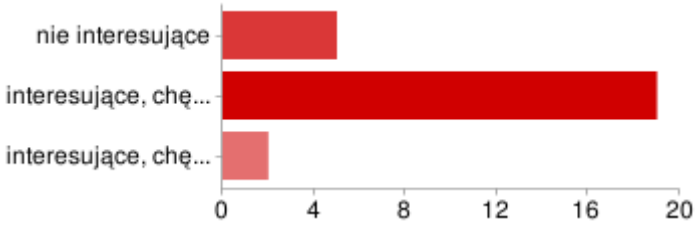

nie interesujące	5	19%
interesujące, chętnie bym uczestniczył	19	73%
interesujące, chętnie bym pomogła/pomógł organizować	2	8%

nauka jazdy na nartach biegowych

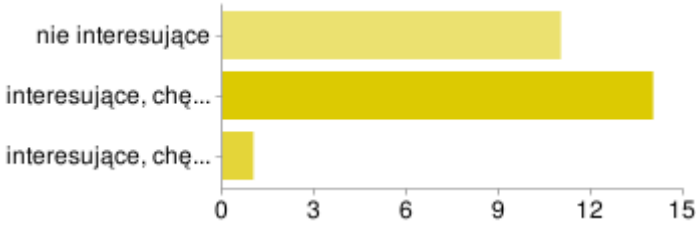

nie interesujące	11	42%
interesujące, chętnie bym uczestniczył	14	54%
interesujące, chętnie bym pomogła/pomógł organizować	1	4%

konkurs fotograficzny

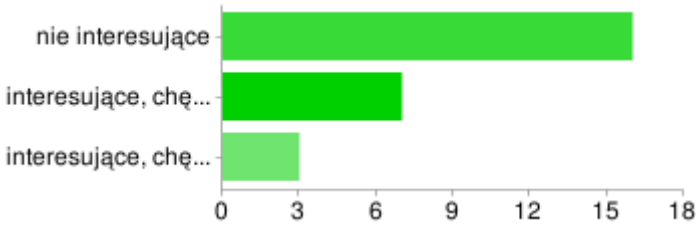

nie interesujące	16	62%
interesujące, chętnie bym uczestniczył	7	27%
interesujące, chętnie bym pomogła/pomógł organizować	3	12%

wiosenny piknik rodzinny

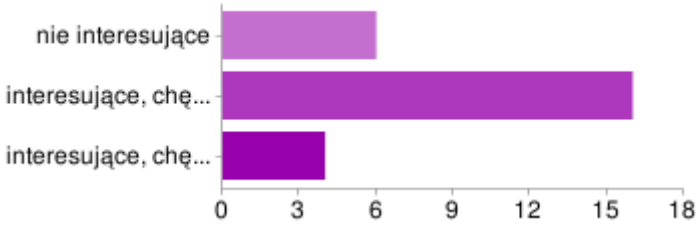

nie interesujące	6	23%
interesujące, chętnie bym uczestniczył	16	62%
interesujące, chętnie bym pomogła/pomógł organizować	4	15%

puszczanie latawców

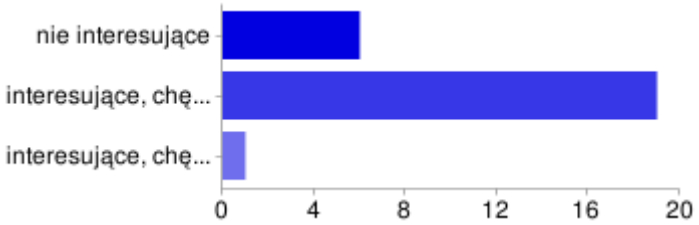

nie interesujące	6	23%
interesujące, chętnie bym uczestniczył	19	73%
interesujące, chętnie bym pomogła/pomógł organizować	1	4%

turniej puszczania kaczek

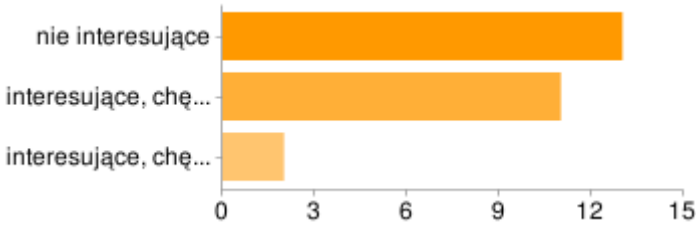

nie interesujące	13	50%
interesujące, chętnie bym uczestniczył	11	42%
interesujące, chętnie bym pomogła/pomógł organizować	2	8%

Jakie inne imprezy są dla Pani/Pana interesujące?

Warsztaty dla mam, grupa nordic walking, jazda na rolkach, turniej piłki nożnej, konkurs śpiewania piosenek dla dzieci, koncerty.

4. Którą z imprez Pani/Pan kojarzy z Kaczym Dołkiem?

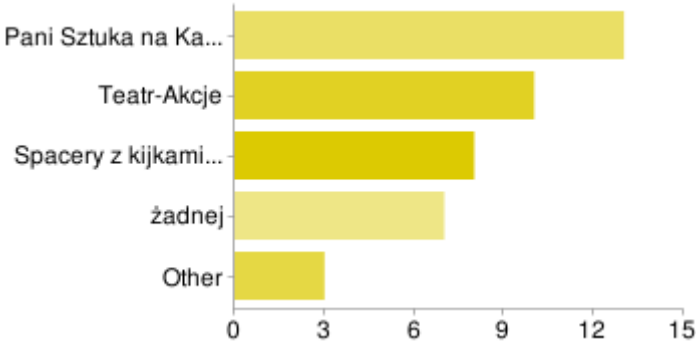

Pani Sztuka na Kaczym Dołku	13	50%
Teatr-Akcje	10	38%
Spacery z kijkami (nordic walking)	8	31%
żadnej	7	27%
inne	3	12%

Jeśli brał(a) Pani/Pan udział w imprezie, jak Pani/Pan ją ocenia (1- bardzo źle, 6 – świetnie)?
liczba oddanych głosów wg ocen

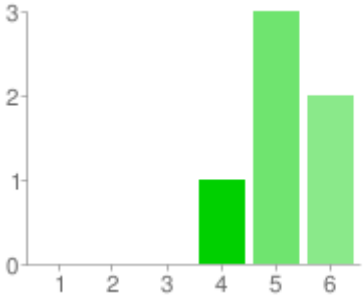

"Pani Sztuka na Kaczym Dołku"

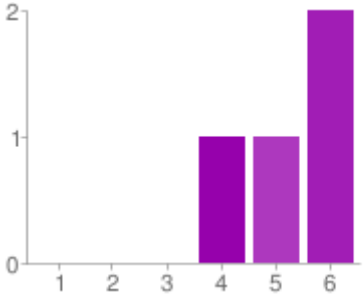

"Teatr-Akcje"

ćwiczenia nordic walking

Dane zbiorcze o ankietowanych

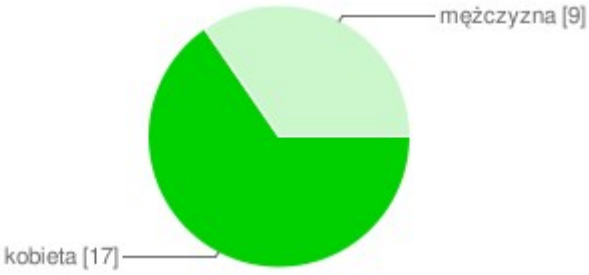

kobieta	17	65%
mężczyzna	9	35%

Spędzam czas wolny na Kaczym Dołku...

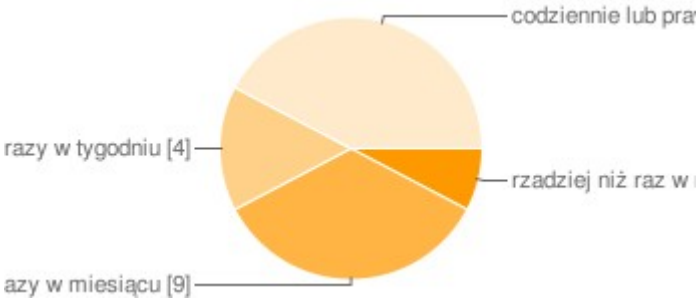

rzadziej niż raz w miesiącu	2	8%
1-4 razy w miesiącu	9	35%
kilka razy w tygodniu	4	15%
codziennie lub prawie codziennie	11	42%

Jak długo?

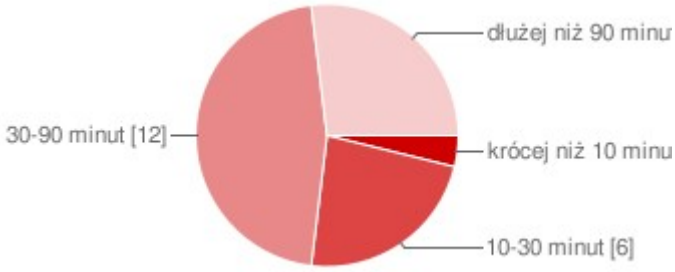

krócej niż 10 minut	1	4%
10-30 minut	6	23%
30-90 minut	12	46%
dłużej niż 90 minut	7	27%

Z kim najczęściej?

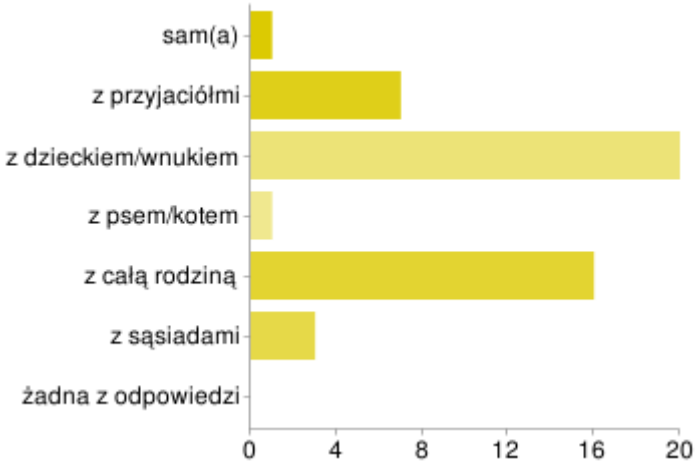

sam(a)	1	4%
z przyjaciółmi	7	27%
z dzieckiem/wnukiem	20	77%
z psem/kotem	1	4%
z całą rodziną	16	62%
z sąsiadami	3	12%
żadna z odpowiedzi	0	0%

Podsumowanie

Statystyczny spacerowicz spędza czas na Kaczym Dołku z dzieckiem, wnukiem lub całą rodziną. Ważna jest dla niego (dla niej) przede wszystkim otaczająca zieleń i przyroda oraz rozwój i dobra zabawa dzieci i wnuków. Uważa, że można by ulepszyć nieco chodnik czy plac zabaw, rozwiązać jakoś problem psich kup, ale i zorganizować imprezy, zwłaszcza integracyjne. Mimo iż deklaruje, że kontakt z innymi spacerowiczami nie jest dla niego (dla niej) ważny (zaledwie 23% badanych), chętnie wziąłby (wzięłaby) udział we wspólnym lepieniu bałwana, puszczaniu latawców czy wiosennym pikniku rodzinnym. Z bardzo umiarkowanym jednak zapałem do współorganizacji takiego przedsięwzięcia. Kojarzy, że na Kaczym Dołku odbywają się imprezy i jeśli tylko miał(a) czas wziąć w nich udział czy wysłać dziecko, wysoko je ocenia.

To krótkie podsumowanie ankiet jest oczywiście wielkim uproszczeniem rzeczywistości, a zebrane dane są tylko wycinkiem informacji o świecie społecznym Kaczego Dołka. Prawdopodobnie zaproszenie właścicieli psów, którzy rano odwiedzają Kaczy Dołek, do wypełnienia ankiety ujawniłoby jeszcze inne motywacje i pomysły na spędzanie czasu w tym miejscu.

„Pani Sztuka na Kaczym Dołku" Stowarzyszenie Nie Po Drodze (fot. www.niepodrodze.org)

Zaledwie 12% zapytanych osób stwierdziło, że spędza czas na Kaczym Dołku z sąsiadami (jednocześnie spacerując obok innego bywalca tego uroczego miejsca, być może z bloku obok). Oczywiście można zapytać, co to znaczy „spędzać z kimś czas" i czy samo przebywanie we wspólnej przestrzeni publicznej może ludzi łączyć. Być może nie. Może potrzebny jest impuls, żeby to przebywanie zacząć wspólnie kolorować, tak jak dzieci kolorowały białe płótna farbami pod okiem suwalskich artystów na „Pani Sztuce na Kaczym Dołku"?

Zapraszamy do tej wspólnej przygody, która jest bardzo, bardzo blisko nas.

Okiem animatora

Krzysztof Dziemian

Kilka myśli o przestrzeni publicznej

Podczas moich, w dużej części bardzo niezależnych i autostopowych podróży, zacząłem zastanawiać się nad rolą przestrzeni publicznej. Nad tym, co ludzie w niej robią (na widoku, na pokaz lub po prostu z innymi albo wobec innych) i nad tym, jak kultura kształtuje takie przestrzenie, a na ile one wpływają na ludzi i ich działania czy zachowania. Są one pełne ludzi, którzy zajmują się różnorodnymi rzeczami, inaczej wyglądają, mają zupełnie inne humory i twarze. Czy to jest Plac Czerwony w Moskwie, plaża na Kubie, Plaza de Espana w Madrycie, bulwary Las Vegas, aleje Nowego Jorku, Pola Elizejskie w Paryżu, ulice Los Angeles, uliczki kubańskiej Hawany, prom na Jeziorze Bajkał, La Rambla w Barcelonie, piaszczysty placyk przed sklepem w syberyjskiej wsi, nadmorska ulica kawiarenek w jednym z miasteczek na Peloponez w Grecji, placyki Istambułu, Lwowa, Bukaresztu, włoskiego Arezzo, rumuńskiej Suczawy, marokańskiej Ceuty, Grodna, Poczdamu, Brukseli, Berlina, francuskiego Arras, Krakowa, Wilna, Rygi, Oslo, Warszawy, Wrocławia, Gdańska, czy ławeczka pod sklepem w Raczkach albo w Filipowie. Jest jedna wspólna cecha tych wszystkich, jakże różnych, przestrzeni – są to miejsca spotkań, rozmów, załatwiania spraw i spędzania czasu przez ludzi, którzy tam mieszkają albo akurat się z jakiegoś powodu tam znaleźli (jak ja na przykład). Kaczy Dołek – pomyślałem więc – niczym się od takiego Union Square na Manhattanie w Nowym Jorku nie różni, ot, publiczna przestrzeń – idealna do działań społecznych i artystycznych.

Kilka myśli o diagnozie środowiska lokalnego Kaczego Dołka

Bardzo podobało mi się pytanie, dotyczące chęci i deklaracji zaangażowania ankietowanych w organizację różnych działań dla lokalnej społeczności na Kaczym Dołku. A najbardziej podobały mi się odpowiedzi na te pytania, z których wynika, że w zależności od rodzaju tych działań, od kilku do kilkunastu procent ankietowanych jest skłonna do takiego zaangażowania (wiosenny piknik rodzinny wsparłoby organizacyjnie najwięcej, bo 15% ankietowanych).

Jak dla mnie, sam fakt, że takie deklarujące chęć zaangażowania osoby były, jest już bardzo pozytywny. Jestem przekonany, że 5-10 lat temu takich deklaracji ankieterzy by nie usłyszeli. Myślę, że tak właśnie powoli buduje się społeczeństwo obywatelskie, małymi kroczkami, wraz z rozwojem stabilizacji materialnej i zaspokojeniem podstawowych potrzeb, co skłania do poszukiwania nowych zajęć i inne niż dotąd potrzeby rozbudza. Kto wie, jak na takie deklaracje ludzi wpływa to, czego w życiu doświadczyli, widzieli, czego potrzebują, o czym marzą. Wszak nie każdy ma wolę bezinteresownego działania na rzecz innych, co z całą powagą konsekwencji odkryłem, działając od kilkunastu lat najpierw w harcerstwie, a potem w stowarzyszeniu.

Kilka doświadczeń

Ze Stowarzyszeniem Aktywności Społeczno-Artystycznej „Nie Po Drodze", naszymi przyjaciółmi, wolontariuszami i artystami od 2006 roku zorganizowaliśmy na Kaczym Dołku 3 spektakle, koncert, projekcje filmów animowanych i kilkadziesiąt warsztatów artystycznych: plastycznych, rzeźbiarskich, kuglarskich (szczudlarskich i tańca z ogniem), instalacji, teatrzyku kukiełkowego, origami i innych. Myślę, że te działania nie pozostają niezauważone. Z jednej strony były pierwszymi tego rodzaju na terenie Kaczego Dołka i nierzadko powodowały zdziwienie, ale i natychmiastowe zaangażowanie zwłaszcza dzieci oraz dorosłych mieszkańców osiedla, którzy najpierw

„Romeo i Julia" w ramach festiwalu Teatr-Akcje 2006 na Kaczym Dołku (fot. www.niepodrodze.org)

przyglądali się nam z daleka, z czasem dołączali do nas, użyczali nam swoich mieszkań czy prądu (jak podczas realizacji akcji teatralnej „Romeo i Julia”).

Za każdym kolejnym naszym pojawieniem się na Kaczym Dołku miałem wrażenie, że to miejsce zmienia się, jak i zmieniają się mieszkający tam ludzie. I nie chodzi mi tu tylko, co gołym okiem widać: ławki, płotki, latarnie, bo to także zostało zmienione w tym czasie. Myślę tu o takim społecznym, a raczej społecznie integrującym potencjale przestrzeni Kaczego Dołka, który zaczął dojrzewać.

Kiedy w sierpniu 2006 roku przy spontanicznym udziale dwóch grup dzieci zamieszkujących Kaczy Dołek, podzielonych na dwa klany, oczywiście Montecchich i Capulettich, przeprowadziliśmy tam akcję teatralną „Romeo i Julia” doświadczyliśmy czegoś bardzo przedziwnego. Cała impreza odbyła się przy użyciu bardzo skromnych środków: 20 młodych aktorów amatorów, garstki sprzętu, kilku prześcieradeł, kijów od miotły, rowerów i skutera, która ogarnęła przestrzeń wielkości boiska i skupiła kilkuset widzów. Jak się wtedy dowiedzieliśmy, Kaczy Dołek był miejscem uznawanym za nieodpowiednie do przebywania w nim po zmroku, szczególnie w pojedynkę. A tu akcje skończona, Capulettich z Montecchimi udało się pogodzić, próbujemy sprzątać po sobie, a tam pełna sjesta jak w Madrycie! Ludzie widząc, że coś się dzieje, przyszli oglądać akcję teatralną, były całe rodziny zarówno na Kaczym Dołku, jak i na balkonach w około. Wzięli ze sobą leżaki, taborety, niektórzy nawet koszyki z owocami czy kompotem dla dzieci. Akcja dawno się skończyła, a tłum ludzi, mieszkańców Kaczego Dołka zamiast każdy w swoim domu, przed swoim telewizorem, pozostał na miejscu. Co robili? Nic szczególnego, po prostu siedzieli na Kaczym Dołku i rozmawiali ze sobą. A było to coś, czego jak powiedziała nam jedna Pani, nigdy wcześniej nie doświadczyła, pomimo że mieszka tam od początków osiedla. Wygląda na to, pomogliśmy zacząć budować społeczeństwo, a konkretnie lokalną społeczność. A może raczej sama zaczęła się budować. Potrzebny był tylko pretekst.

No i to ciągle powtarzające się pytanie „kiedy tu do nas wrócicie?”. Czyli pełen sukces. „Byśmy chcieli jutro, ale jak znów któryś z naszych projektów „przejdzie” to mamy nadzieję, że za rok! Czyli postaramy się.”

Trzeciego roku naszej obecności na Kaczym Dołku postanowiliśmy zostać tam na dłużej. Zostaliśmy na noc w rozstawionym na potrzeby warsztatów indiańskim tipi. Warsztaty świetnie idą, tłum dzieciaków, rodziców, dziadków, chętni na szczudła czekają w kolejce, nawet półtora godziny. Dorośli próbują interweniować, że „jak to tak można

dziecku kazać czekać tyle". Uspokajamy, że dzieci to załatwiają same, że my już się nie wtrącamy. Dzieci mają swoją kolejkę i zasady, wiemy, że są uczciwe, bo do szczudeł aż palą im się podeszwy.

Nadchodzi noc, zostajemy w kilkoro, rozmawiamy, marzymy, jak to w naszym przyjacielskim gronie. A tu jakieś krzyki, hałasy i wołania nas z zewnątrz dobiegają. Wyglądamy z tipi, a tu przyszli w odwiedziny trzej trzydziestolatkowie pod znacznym wpływem napojów chmielowych z puszkami w ręku. Zaczynamy rozmawiać, mieszkają tuż obok, na Szymanowskiego, od urodzenia, szkoła, potem praca – takie życie. Mówią, że zazdroszczą dzieciakom, że ktoś (my) takie im fajne rzeczy organizuje, że oni tu od dziecka i nic takiego nie mieli. My, że szkoda, ale zapraszamy jutro, na pewno coś się znajdzie do roboty. Oni, że do roboty właśnie jutro mają, pomimo że niedziela, takie życie. Więc dobrej nocy i do zobaczenia, takie życie.

Następnego dnia pani z pobliskiego bloku, mama małej Kasi uczestniczącej w warsztatach, przynosi nam kopiasty talerz ziemniaków i pieczonego kurczaka. Mówi, że właśnie upiekła na niedzielny obiad i specjalnie dla nas zrobiła więcej, że pewnie jesteśmy głodni, że życzy smacznego i żebyśmy odnieśli talerz tutaj pod ósemkę, jak skończymy. My dziękujemy, jemy w promieniach ciepłego, letniego słońca śniadanie, siedząc przyjemnie na trawie pomiędzy blokami w mieście. Myślimy sobie, na co nam Paryże i Szanghaje, skoro tu na swoim tak pięknie i jeszcze ludzie tacy dobrzy...

Perspektywy?

Moim zdaniem na początek, jak są jedna, dwie osoby chętne coś współorganizować, to jest to bardzo dużo. A jak coś się z nimi zorganizuje i to się uda, to jestem przekonany, że pojawią się następni. Bardzo mnie cieszy, że tacy ludzie są na Kaczym Dołku, w tej oryginalnej, integrującej przestrzeni, z coraz bardziej wyrazistym potencjałem.